GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 55. W Czwartek dnia 6. Marca. 1845.

Wiadomości krajowe.

Z nad Odry, dnia 18. Lutego.

Seperatyści katoliccy w Niemczech północnych.

Podług zasady od dawnego czasu przyjętéj, o tyle tylko zwróciliśmy uwagę czytelników naszych na polemikę o świętą sukienkę, na adres Jana Rongiego, wypadki, które zaszły w Pile i na usilowanie ustanowienia kościoła niemiecko-katolickiego lub też apostolsko-katolickiego, — o ile konieczną było rzeczą poznać i te mniéj więcéj ważne pojawy naszego czasu. Inne zaś pisma, osobliwie niektóre dzienniki północno-niemieckie inaczéj w tym względzie pojęły zadanie, częścią powodowane usposobieniem swoich czytelników, częścią też chcąc im pewną stanowczą opinię wmusić. Od kilku miesięcy już zewsząd dochodzą nas krzyki rozmaite, pełno pieśni, adresów do nowego kościoła lub o nowym kościele: wyszukują najpiękniejsze gatunki papieru i najzręczniejszych kalligrafów, aby w potoczystéj mowie i kunsztownemi literami okazać swój udział w owem ważnem zdarzeniu; w Berlinie podczas obiadu na cześć Pestalozzego, przy jubileuszu Heinsiusza zbierają składki na wyznawców nowéj wiary; nawet z owego kimmeryjskiego kraju, z Meklemburga, zkąd tak rzadko wieści do Niemiec dochodzą, wybrał się jakiś szanowny pleban, aby coram publico zdanie swoje podać do protokułu, że w zmierzchu tych wypadków spostrzega jutrzenkę nowéj kościelnéj dla Niemiec przyszłości. Chmura słów, prawdziwe śniegowisko frazesów, ale ponieważ letni wietrzyk południowy prewiewa atmosferę umysłową, dla tego śnieg kupić się nie chce, a owa lawina, która przez jednę noc miała zasypać i zburzyć budowę starego kościoła aż do ostatniego filaru, jeszcze nam się ani ukazała. Bądźcie cierpliwi, mówi Cajus, niechno więcéj spadnie śniegu, woła Sejus; żeby tylko zamiast tego fatalnego letniego powietrza, mógł się zkąd zerwać jaki porządny huragan północny i cząsteczkom śniegu nadać ową niszczącą siłę i ciężkość, wzdychając powiewa Titius. — Ale lawina na przekorę Cajusowi i Titiusowi nie chce się przytoczyć. Ponieważ cała ta sprawa razem z bajeczką o konstytucyi pruskiéj zajmuje wyłącznie prawie uwagę osobliwie Niemiec północnych, , względnéj wprawdzie tylko nabyła ważności-przeto nieodrzeczy będzie rozważyć tu w krótkości przyczynę, znaczenie i wpływ tego zdarzenia.

Czy kościół niemiecko-katolicki, lub apostolsko-katolicki wkorzeni sie w stosunki nasze, czy na czas długi wywoła oddźwiek w naszym narodzie, czy wedle całego zakładu swego może mieć nadzieję, lub rościć sobie pretensye, że jako nowy i oryginalny pojaw potrafi się utrzymać i rozgałęzić, czy, krótko mówiąc, ma w sobie te głęboką i energiczną moc

żywotnią, która do utworzenia sekty lub kościoła jest nieodzowną? Odpowiedzieć na to musim: nie! Żywiołów takowéj przyszłości niema ani w stósunkach, ani w ludziach, ani w zakładzie, ani w założycielach. Aby zacząć od ostatnich, wszakże wiadome każdemu z dzienników publicznych szczegóły życia Cerskiego. Ledwo z seminaryum duchownego wypuszczony, zostawszy komendarzem w Poznaniu, ściągnął na się podejrzenie, jakoby niektórym ludzkim słabościom podlegał, którym pobłażać zabrania kościół katolicki swym księżom; przesadzono go więc wkrótce. Gdy zaś później i z Piły podobne dochodziły zażalenia, nakazał konsystorz poznański śledztwo dyscyplinarne, którego ostatecznym rezultatem musiałoby być powołanie Cerskiego do instytutu demerytów archidyecezyi, kwitnącego w Osiecznie. Przed takim to wyrokiem uszedł on dobrowolnem wystąpieniem z kościoła katolickiego i otrzymał potem pozwolenie zaślubienia swéj małżonki w kościele ewanielickim.

Mógł na wschodzie Mohammed złożyć swą głowę na łono swej ukochanéj Ajeszy, nie wystawiając na szwank znaczenia swego jako prorok i religiodawca; ale na zachodzie byłoby to złe uczyniło wrażenie, gdyby Luter zaczął był reformacyą od ożenienia się z Katarzyną Bora. Ci ludzie zachodni twardego serca nie wierzą w żadne natchnienie nadziemskie, skoro zaraz na wstępie zbyteczna ziemskość pobudek w oczy bije każdemu. Małżeństwo Lutra było skutkiem jego przekonania o zupełnéj zmianie stósunków między stanem swieckim i duchownym w nowym kościele; pojął żonę, aby tym sposobem zerwać ostatni węzeł łączący go z kościołem katolickim; ale Cerski zerwał z kościołem, aby mógł się ożenić; — okazuje się w tém ogromna różnica pobudek osobliwie ze względu na wrażenie, które takie wypadki wywierają na serce i umysł prostego ludu. Albowiem tak dzisiaj, jak i po wszystkie czasy, żądamy, aby zasady wcieliły się, aby wywołały współczucie; lecz tego już w naszych zimnych i czczych czasach nie lubim, aby bohaterowie życia, ludzie, którzy na czele ruchu stawają mieli na patologicznéj drodze szukać zasad, które maią wspierać ich sposób postępowania. To zaś więcéj jak pewna, że z miękiego wosku uczuciowych duchów nikt reformatora nie wyrobi.

Inaczéj ma się rzecz z Rongiem. On także był zasuspendowany, gdy ogłosił znany swój list do biskupa Arnoldiego: lecz u niego nie była to słabość uczuciowa, tylko niesubordynacya, albowiem publicznie zganił surowo postępowanie swych przełożonych duchownych. W nim więc okazuje się samowiedny duch krytyki: widzim osobistą intelligencyą w walce z przedmiotową treścią nauki kościelnéj, niezgięty charakter z niezłomną walczący nauką. To jedno znamie okazuje zupełną różnicę między nim a Abelardem z Piły. Z tem zgadzają się także inne szczegóły o życiu i osobistości tego człowieka, których się z gazet dowiedzieć możemy. Powiadają, że Jan Ronge zna filozofią heglowską, że jest współpracownikiem pisma sasko-narodowego, przyjacielem rozlicznych idei emancypacyjnych, któremi młodzież naszych czasów jest przepełniona; znajduje on się tak pod względem religijnym, jako i pod względem politycznym na stanowisku nowszéj jak mówią oświaty. Przyjąwszy wszystko to za prawdę, widoczną jest rzeczą, że między takowem przekonaniem, a stanowiskiem kapłana w kościele, który twierdzi, że wszelka prawda zbawienia, zawiera się i kończy w jego naukach, — musiało koniec końcem przyjść do zupełnego rozbratu; lecz czy takowa przecząca dążność wywołała kiedykolwiek tak pozytywną ustawę, jaką jest nowy kościół, o tem niech nam jeszcze powątpiewać wolno będzie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(Z Gazety kolońskiéj.) Z Westfalii, dnia 21. Lutego. — Wielkie to sprawia wrażenie, że Radzca Ziemiański obwodu bielefeldskiego do dziedzica dóbr Juliusza Meyer na zamek Holte się udał i wszystkie jego papiery opieczętował. Ażali środek ten w styczności z procesem fiskalnym, wytoczonym Meyerowi z powodu wysłowienia, z jakiém się w miejscu publiczném o »kościele« i »Najwyższéj osobie« odzywał — albo czy téż inne zabiegi Pana Meyera uchodzącego w naszych okolicach za głównego zastępcę pytań socyalnych do tego powodem były, niewiadomo dotychczas. — Podobny środek postanowiony był téż przeciw akademikowi Kriege z Lienen, który odsługując swój rok w Bielefeld, gorliwym był współpracownikiem »Parostatku Wezerskiego.« Znaleziono jednak pomieszkanie jego próżne i ani śladu papierów. Pan Kriege z powodu mowy mianéj na ulicy do ludu już dawno był w indagacyi, a wyrok nań wkrótce podobno zapadnie.

Na Sejmie Nadreńskim toczą się obecnie żywe spory z powodu, że deputowanego trzeciego Stanu Brust na Sejm nie powołano. Rząd oświadcza, że mu służy prawo wykluczenia deputowanego, który dla nagannego życia i spadającego nań podejrzenia niemoralności sam się

szacunku i zaufania pozbawił; zaś Sejm, przynajmniéj większość jego, twierdzi, że deputowany przez rząd czyli władzę administracyjną oddalony być nie może. Chcą więc do N. Pana podać petycyę, żeby wydane w téj mierze postanowienie władzy administracyjnéj unieważnić raczył.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, d. 20. Lutego.

— Courrier français ogłosił artykuł o przekupstwie i zepsuciu perlamentarném, który w każdéj innéj porze byłby powodem zgorszenia, i zrobiłby wrażenie wielkie; czytamy w nim: »Nie myślemy rozbierać kwestji polityki zagranicznéj, ani po setny raz zatwierdzać upadania i osłabienia gabinetu i jego maléj dbałości o wszystko, co tylko stanowi honor kraju; sprawa ta już jest rozstrzygniętą. Ale nasza uwaga zwróci się na działanie gabinetu wewnątrz kraju, a po tym rozbiorze niech każdy powie, czy Francija pod opieką gabinetu z 29. Października nie spieszy do upadku i rozwiązania systematu reprezentacyjnego. Znajdziemy tam postępki, które możnaby śmiało porównać z sprawą O'Taheiti. Nasze rany domowe, wewnętrzne, również są smutne jak nasze rany narodowe. Od lat czterech gabinet z sztuką, w któréj jednoczyla się przebiegłość pana Guizot i zręczność pana Duchatel starał sie o bezkarne niewypełnienie wszystkich warunków rządu silnego i swobodnego, zmieniając naturę potęgi parlamentarnéj i starając się o rozszerzenie jak najwięcéj wad w ciele wyborczém. Przekupstwo nie pokazuje się już z schyloną głową, w cieniu, tajemnie, cicho; o nie, — targi odbywają się przy jasném świetle, ofiara i żądanie rozprawiają z sobą w obec publiczności, zgorszenie weszło w nasze obyczaje polityczne, cynizm nie potrzebuje nawet mieć odwagi. Gabinet 29. Października z niesłychaną wytrwałością prowadził dzieło pruchnienia izby i stanu prawnego. Nigdy to podwójne działanie na sumienie wybranego i wybierającego zupełniéj nie objawiło się; to wydoskonalenie podstępów ministerjalnych jest jednym z tytułów do pochwały naszego gabinetu. Nie przesadzamy wcale, cała publiczność wie o tém. Za prawdę, czyż to konserwatyści nazywają utrzymywać i zachęcać? Jako system niszczący niezależność departamentu, oddaje on dobrodziejstwo administracji licytacji wyborów ministerjalnych, i stara się zrobić z Francji wybranéj i wybierającéj, tych dwóch sił żywotnych narodu, tylko bezwładny zaprząg dla rządu, tylko służebny dodatek do gabinetu, znieważającego otwarcie nasze instytucje, znieważającego honor narodowy. To więc konserwatyści pokrywają taką opieką i takiem staraniem. Ależ tam to jest główne niebezpieczeństwo, tam jest złe największe, tam to jest klęska któréj zapobiedz trzeba. Nie obawiajmy się anarchji, nie lękajmy się wojny, Katyllina nie stoi u bram naszych, nie mamy wcale Varusa przeznaczonego zawczasu, od któregobyśmy żądali sprawy z naszych legjonów; wszystko jest spokojném na granicach i placach publicznych; ale patrzcie na tych dwóch adeptów zepsucia, jak pracują niezmordowanie nad zyskaniem wszystkich niecnych chuci dla siebie, jak podchlebiają wszystkim złym namiętnościom, jak starają się przywiązać do swéj sprawy wszystkich zgłodniałych i chciwych posad, pieniędzy, godności, jak powoli niweczą instytucje zasadnicze Francji z 1830 r. Oni nie układają się tajemnie, nie chcą zniweczenia porządku uzasadnionego, ale pracują widocznie nad zniszczeniem naszego rządu reprezentacyjnego. Nie rodzą oni anarchiji zewnątrz, oni ją rodzą wewnątrz, a pan Fulchiron jest ich wspólnikiem. Jeżeli izba ocali gabinet, wówczas kraj powinien na to zwrócić swą uwagę. Nasze instytucie już są zachwiane, tryumf gabinetu będzie ich upadkiem. Czyż dla tego w dniach Lipcowych walczono, czy dla tego późniéj tron oddawano, by tego ostatniego nie obronić od sprzysiężenia ministerjalnego i spólnictwa sprzedajnego lub głupowatego, fałszywych konserwatystów. Szczęściem, że u nas złe zawsze znajdzie lekarstwo; czekamy na niego czasami długo, ale zawsze go znajdujemy.

Z dnia 24. Lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych wniesiono z porządku dziennego projekt do prawa względem Rady Stanu. Mowił o tym przedmiocie najprzód Pan Fratette. Oświadczył, że wniosek ten zachowuje doradczy charakter rady stanu, i że w tym względzie takowy pochwala; natomiast nagania w nim kilka innych punktów, mianowicie w tytule projektu dotyczącym form procedurowych w przedmiotach administracyjnych. Podobnież niektóre oznaczenia co do zwyczajnéj i nadzwyczajnéj służby Rady Stanu nagannemi się być zdają mówcy.

Prezes gabinetu zażądał głosu, chcąc coś rządowego przełożyć. (Głęboka cichość.) Przełożył minister: 1) wniosek do prawa domaga-

jący się dodatkowego kredytu 600,000 franków na pensye żołnierskie; 2) wniosek do prawa tyczącego się naboru klassy wiekowéj z roku 1845. w roku 1846.

Pan Garnier Pagès prosi o pozwolenie, aby mógł interpellować ministrów spraw zagranicznych i Skarbu względem układów o długi, należące się Francuzom z Hiszpanii. W dobitnych wyrazach przypomniał mówca brak akuratności i staranności ze strony Hiszpanii w opłacaniu długów i dopełnianiu swych zobowiązań względem Francuzów, którzy się namowom uwieść dali, a teraz nie mają nadziei odebrania swoich pieniędzy. Słowa mówcy, który przez długi pobyt w Hiszpanii tameczne położenie rzeczy dobrze rozpoznał, wielkie, jak się zdaje, zrobiły wrażenie, zwłaszcza że je powiedział nie tylko z zapałem, ale także w tonie największego przekonania, tak iż słuchacze stanowisko partyi całkiem z oka spuścić musieli.

Na dzisiejszém posiedzeniu złożył także Pan Rémusat na bióro Prezesa swój wniosek o niemożności pogodzenia urzędów ze stanowiskiem deputowanych, a to w téj saméj formie, jak to był przed dwoma laty uczynił. Przed posiedzeniem zebrała się była Izba w swych biórach, gdzie kilka wniosków do prawa roztrząsano i stósowne mianowano kommissye, pomiędzy temi także kommissyą mającą zbadać wniosek względem starych członków legii honorowéj, którzy przed dniem 6. Kwietnia 1814. byli mianowani, a teraz roczną pensyą 100 fr. otrzymać mają. Przyszło stąd do rozprawy, w któréj wielki objawiono udział dla starych legionistów.

Niezadługo zażądane być mają od Izby wielkie summy, mianowicie 44 miliony na odbudowanie Louvru i 100 milionów, na 5 lat rozłożone, na dokończenie fortyfikacyi stolicy. Minister wojny kazał podobno ułożyć plany i obrachunki, najprzód do uzupełnienia fortyfikacyi Paryża, powtóre do wystawienia nowéj wielkiéj warowni, i potrzecie do uorganizowania siły zbrojnéj dla fortecy Paryskiéj.

P. Remusat zamyśla podać nowy wniosek o reformę Izby Deputowanych.

P. Guizot miał już kilka konferencyi z Hrabią Appony względem zamieszek w Szwajcaryi. Słychać, że Francya spólnie z Austryą kroki uczynić myśli ku przywróceniu spokojności w tym kraju.

Za kilka dni powraca Marszałek Bugeaud do Algieru. Wiadomości stamtąd dochodzą do 11. b. m. Statek, który wiadomości te do Marsylii przywiózł, był dziewięć dni w podróży z powodu niepomyślnych wiatrów. Także w Algieryi było wielkie zimno. Wysokości gór pokryte były ogromnym śniegiem. Z Oranu donoszą, że ajenci Abd-el-Kadera roznoszą tamże wieści, jakoby Emir wnet do prowincyi téj przybyć miał, i to na czele znacznego wojska.

Książe Bordeaux miał kazać rozdać 50 tysięcy franków pomiędzy ubogich i pracy pozbawionych robotników i rzemieślników w Paryżu.

— Prefekt departamentu Sekwany, hrabia Rambuteau, zażądał od rady miejskiéj kredytu 100,000 franków na wystawienie statuy konnéj Ludwika Filipa w stolicy.

Rada stanu zajmowała się wczoraj zakazem książki podręcznéj francuzkiego prawa kościelnego przez P. Dupin, wydanym ze strony arcybiskupa Lugduńskiego. Panu Vivien sprawozdanie z tego zakazu ułożyć polecono. X. Biskup z Chartres tymczasem już oświadczył na piśmie ministrowi sprawiedliwości i wyznań, P. Martin, że zdania Arcybiskupa Lugduńskiego całkiem podziela. »Dowodów przezeń przytoczonych Dziennik Sporów bynajmniéj zbić nie potrafił. Zupełne zgodzenie się na pierwszy z czterech artykułów z r. 1682. względem nietykalności i niezawisłości świeckiéj władzy Królów, który i on (Biskup z Chartres) równie jak Arcybiskup Lugduński uznaje, pozwala jednakże mieć wolną opinię o trzech innych artykułach. Mówią wprawdzie, że jeżeli Papież jest nieomylnym, niechaj téż oświadczy, że wszystkie korony jego są własnością. Ale to tylko sofizmus. Nigdy Papieżowie nie żądali, i nigdy tego żądać nie będą, żeby ich świecka władza stała się artykułem wiary; władza ta ma swoje źródło w dobrowolném porozumieniu się rządzących i rządzonych a nie w ewanielii. Obawa w téj mierze tém płonniejsza, ile że każdy łatwo pojmie, że Papież chociażby nawet miał chęci po temu, nie byłby jednak w stanie ani wsi jednéj w Europie zdobyć. Co się tyczy swobód kościoła gallikańskiego, tłómaczyć je trzeba tak jak Fleury, a nie jak autorowie, co zdania swoje na korzyść i w duchu parlamentów dawali i duchowieństwo francuzkie wolałoby zginąć, aniżeli przyczynić się do tego, żeby powierzona mu do przechowywania nauka o równém zwierzchnictwie i niezawisłości obydwuch władz na ziemi, duchownéj i świeckiéj, każdéj w jéj obrębie, z winy duchowieństwa choć najmniejszy uszczerbek ponieść miała.

Z dnia 26. Lutego.

Słychać, że rząd Hrabiemu Pontois, posło-

wi francuzkiemu w Szwajcaryi, na przysłane przezeń depesze nowe dał instrukcye. Polecono mu oświadczyć Sejmowi, że Francya w porozumieniu z innemi mocarstwy, do spraw wewnętrznych Szwajcaryi mieszać się nie będzie, dopóki one drogą prawną idą, że jednakże stale postanowił, konstytucyę związku z dnia 7. Sierpnia 1815. r., potwierdzoną dobrowolném przyzwoleniem wszystkich kantonów i sankcyą mocarstw Europejskich, w całości utrzymać. — Tuszymy sobie, że Szwajcarya widząc, jak wszystkie mocarstwa nietykalności téj ustawy domagają się, upamięta się i że tam do gwałtownych wybuchów nie przyjdzie.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dn. 18. Lutego.

Wczorajsze posiedzenie kongressu nadzwyczajny miało charakter. — Zaraz na początku odczytał Minister finansów następujący wniosek do prawa: »Dobra duchowieństwa, które jeszcze nie są sprzedane, a których sprzedaż dekretem królewskim z dnia 26. Lipca 1844. zawieszoną została, zwracają się temuż duchowieństwu.«

Deputowany Don Rufino Garcia Carrasco chciał się dowiedzieć o środkach, jakich się rząd chwycił względem duchownych, którzy z ambony miotali obelgi i przekleństwa przeciw kupującym dobra narodowe. Spodziewać się można, powiada, większéj reakcyi, aniżeli w r. 1823., któréj się wszelkim rodzajem broni opierać będą. Partyą liberalną zaczepia partya absolutystyczna, wybuchnie nowa wojna domowa. Madryt pełen jest duchownych, którzy tu bawić nie powinni, a dzienniki absolutystyczne zawierają dokumenta przez księży podpisane, gorsze jeszcze, aniżeli owe kazania. — Generał Narvaez oświadczył, że rząd zmierza do ustalenia instytucyi, daleki od anarchii i rewolucyi, równie jak od despotyzmu i nierozsądnéj reakcyi. Bronić on będzie własności wszystkich Hiszpanów, każdéj własności stojącéj pod opieką prawa. Zmiany ministerstwa, powiada, obawiać się nie potrzeba. Ministrowie wtedy tylko miejsca swoje opuszczą, jeźli im Królowa zaufania swego odmówi, jeźli im Kortezy tegoż na dłuższy czas nie udzielą lub też jeźli pomiędzy członkami gabinetu ustanie porozumienie i jedność. Oświadczam zaś w imieniu moich kolegów, że we wszystkich kwestyach tego samego jesteśmy zdania, że wszyscy tego samego chcemy, żeśmy to sobie wzięli za punkt honoru ten sam los dzielić lub rozpoczętego dzieła dokonać. Podziękował potem Narvaez kongressowi za dotychczasowe zaufanie i oświadczył, że Królowa całkiem z polityką gabinetu jest zgodna, że rząd liczy na większość narodu, pomoc władz, a mianowicie na wierność wojska. Królowa, porządek publiczny i wolność, to ma być hasłem rządu. Jakkolwiek zna gabinet plany spiskowych w tym lub owym duchu, uważa jednak wszystkie rewolucyjne pogłoski za przesadzone. — Mowa Generała Narvaeza wielkie sprawiła wrażenie z tego mianowicie względu, że dostrzeżono jéj zamiaru uprzątnienia tego zdania, jakoby Narvaez niektórych swych kolegów z gabinetu pozbyć się chciał.

Minister sprawiedliwości oświadczył, że urzędnicy mieli już polecenie uważania kazań mianych za podburzające, ale wieści podobne bezzasadnemi znaleźli. W ciągu roku o jedném tylko kazaniu przekonano się, że było nadużyciem. Zresztą duchowieństwo całe dobrego jest ducha i wierne swoim powinnościom.

Deputowany Orense (jedyny Progresista w kongresie) zarzucał ministrom niekonsekwencyą. Dnia 21. Grudnia, powiada, przełożyło 21 deputowanych kongresowi wniosek do prawa o zwrot niesprzedanych jeszcze dóbr kościelnych, a Minister mianował ten projekt podłością. Teraz wnosi tenże sam Minister projekt do prawa téj saméj osnowy. Jakże może naród mieć zaufanie do takiego ministerstwa?

Przeciw temu zarzutowi starał się Minister skarbu usprawiedliwić, ale bez dostatecznych dowodów. Twierdził, że ministerstwo z dwuch stron zaczepiane, środka się trzyma.

P. Orense odpowiedział, że Ministrowie może obawiać się nie potrzebują, ale naród słuszną ma obawę, a w kraju, który od lat 36 w rewolucyjnym jest stanie, żaden rząd od obawy wolnym być nie może.

P. Calderon Collantes wystąpił nareszcie z wnioskiem, aby kongres oświadczył, że gabinet teraźniejszy całkiem zaufanie jego posiada. Źle się tém ministrom przysłużył. Bardzo wielu deputowanych wyszło zaraz ze sali, a reszta opierała się dyskussyi o ten wniosek, który też cofnięto.

Powszechnem teraz jest zdaniem, i wszystkie dzienniki, nawet ministeryalne w tym przemawiają sensie, że ministeryum straciło moralną swoję siłę, i ani w posiadaczach dóbr narodowych zaufania, ani w partyi reakcyjnéj obawy nie wznieca.

B a w a r y a.

Z Ratyzbony, dnia 24. Lutego.

(Gaz. powsz.) — Podanie korrespondenta pańskiego o nowym obrocie wrocławskiéj sprawy biskupiéj równie było bezzasadne, jak owo doniesienie o oświadczeniu, niby to danem

przez ks. Diepenbrock kapitule wrocławskiéj. Ksiądz dziekan kapitularny Diepenbrock — jak z ust pewnych wiemy — wyboru, z przyjęcia którego po prostu i stanowczo się wymówił, i teraz **nie** przyjął; oświadczył tylko, że wsprawie téj podda się wyrokowi katedry Apostolskiéj i swoje osobiste uczucia poświęcić gotów, skoro ofiary takiéj w interesie kościoła od niego zażądają.

Włochy.

Z nad granicy włoskiéj, dn. 14. Lutego. (Gaz. Kol.) Udzielona w ostatnim liście mojim wiadomość o niespokojnościach, objawiających się znowu w niższych i środkowych Włoszech, potwierdziła się. Donoszą bowiem z Rzymu, że w państwie kościelném i Neapolitańskiém tajną korrespondencyę przejęto, z któréj wynika, że propaganda zamiarów swoich podburzenia Włoch bynajmniéj nie zaniechała, że owszem na przyszłą wiosnę do nowéj wyprawy się gotuje. Chcą wojnę guerylasów na wielką stopę uorganizować i z zewnątrz w Romagni albo Sycylii wylądować. Zagraniczni uczestnicy tych planów obecnie po większéj części na grecko-tureckich wyspach i w Hiszpanii przebywają, skąd stronników swoich w ojczyznie do powstania zachęcają, wmawiając w nich, że na pomoc zagraniczną spuszczać się mogą. Jakkolwiek zapowiadania podobne całkiem błahe, młodzież Włoska jednak może im się uwieść da. Nawet sami dowódzcy odmłodzonych Włoch nie zdają się na teraz wielką krzepić nadzieją, idzie im tylko o to, aby ducha panującego teraz w jednéj części Włoch, podsycać i żywić, by kiedyś w przyszłości, skoro zewnętrzne polityczne wypadki zamiarom ich sprzyjać będą, z tém większą pewnością do dzieła swego, t. j. odrodzenia wspólnéj ojczyzny, przystąpić. Nienawiść, którą członkowie młodych Włoch przeciw rządom teraźniejszym pałają, sprawia, że obojętnie na zgubę uwiedzionych ofiar spoglądają. Młodzież włoska sprzyja im; obydwuch Bandierów i ich wspólników jako męczenników wolności pod niebiosa wynoszą i najdrobniejsze po nich pamiątki jako relikwie przechowywują a damy nimi się zdobią. Zdaje się, że duch ten głębiéj korzenie zapuścił, aniżeli się roku zeszłego zdawało. Ale mylném i oszukańczém jest zapewne twierdzenie wychodzców, że są pewni pomocy zagranicznéj, wiadomo bowiem, że wyjąwszy dary kilku bogatych Anglików propaganda zasoby swoje z samych Włoch bierze, choć to właśnie niebezpieczeństwa zabiegów tych bardziéj dowodzi, aniżeli gdyby zapomóżki z zagranicy wpływały. W skutek przejęcia wspomnionéj korrespondencyi w państwie kościelném i Rzymie samym nowe aresztowania i badania domów przedsięwzięto. Nie ulega wątpliwości, że rząd, jak dotychczas, każde pojedyncze kuszenie z łatwością przytłumi, pomimo tego ów ciągły stan oblężniczy istniejącemu porządkowi rzeczy nader szkodliwy; rozciągłe środki celem dozorowania i utrzymania spokojności chłonią już i tak nieregularnie i częściowo tylko wpływające dochody; surowość praw karnych zamiast odstraszać, jątrzy tylko umysły i nakłania nie jednego nawet, który dotychczas nie był za powstaniem, do knowania spisków. Nareszcie trzeba będzie przeciw własnym poddanym obcéj wezwać pomocy, chociażby teraz jeszcze łatwą było rzeczą, przez spełnienie sprawiedliwych życzeń i usunięcie obrzających nadużyć w administracyi, zdecydowanych przeciwników rozbroić.

Rozmaite wiadomości.

Korrespondencya z Krakowa. — Szczególnie dziwną nam się wydaje rzeczą, iż po zagranicami naszego kraiku mówią o tém, o czém nam się ani śniło. Gazeta Wrocławska, zwyczajnie jak gazeta z wytkniętym przez kogoś celem pisząca, umieściła wiadomość, jakobyśmy żywy udział w kwestyi religijno-niemieckiéj brać mieli. Kto zna Kraków — i wie, że słusznie Polskim Rzymem zwany jest; nie dopuści nigdy, iżby na podobnéj drodze postępu wśród mnogich tamożni znaleść się mógł. Równie szczególne pomieniona Gazeta podaje doniesienie, jakoby w ościennem Królestwie Polskiém gwałtowne aresztowania miały miejsce — dziwna wiadomość — ale dziwniejszym sposobem po nad krajem naszym przebiegła — a my o niéj nic nie wiemy. Sprawa z Sciegiennym już zdaje się być ukończoną — wszedł on w liczbę **przeznaczonych**. — Kraj zaś cały podobnym być się zdaje do wypalającéj się lawy. —

Jednym z tutejszych przedmiotów społecznego życia jest teatr, boć w nim jawi się skojarzenie — wszędzie indziéj koteryjność — wszędzie odosobnienie trudne do wytłumaczenia spostrzega się. Radzilibyśmy przeto — aby Gaz. Wro. więcéj autentycznych, jeźli i o nas mówić jéj się zachciało, zawierała wiadomości — inaczéj śmiech tylko wzbudzić może. — (W tych dniach obiega broszura o teatrze przez Hil.... Mec..... mimo wielu uwag sprawiedliwych wiele także znajduje się słabymi dowodami

wspartych, które nie zachęcą zapewne do ostrzenia pióra do teatralnéj polemiki rzeczywistemu postępowi sceny szkodzić mogących. Słuszną jest uwaga — iż nie ma krytyki, któraby kształceniu się artystów pomagała.)

Tyle jest słów, które na Twoje wezwanie Sz. Redaktorze skreśliłem.

J. Z.

(Z Rozm. Lw.)

Pisma Julii Goczałkowskiéj. Z początkiem roku bieżącego wyszedł w Bochni u Pisza, 1szy Tom pisem wierszem i prozą pani Julii Goczałkowskiéj. Świeża ta publikacyja powiększyła poczet naszych pisarek o jedno nowe imię. Lubo nie mamy zamiaru wieszczenia krasomowczo, jakoby z okazaniem się tego imienia nowa świetna zorza na spokojnem niebie naszéj literatury zabłysła, możemy przecież śmiało całemu gronu literatek oznajmić, iż pióro ich nowéj spółzawodniczki nie jest wcale mniéj pięknem i zajmującem niż pióro niejednéj piszącéj Anny, Pauliny lub Karoliny — a z czasem dorówna zapewne najzawolańszym dziś filozofkom i wojażerkom. Bo podług ścisłego obliczenia wieku naszéj autorki, która nam sama łatwy ku temu klucz w swojem dziełku wskazała, jest ona jeszcze młoda, dopiero zaczynająca, i o ile już teraz nie mało swojemi utworami nas ucieszyła, o tyle jeszcze więcéj pochlebnych nadziéj rokuje nam na przyszłość. Dotychczasowy 1szy tomik jéj pisem zawiera: trzechaktowy dramat pod nazwą: Kwestarz — poezyje — i pieśni ewangelijne. Ze wszystkiego podobał się nam najbardziéj oddział średni: poezyje. W tym ładnym zbiorku znajdują się wiersze liryczne, brzmiące po większéj części nutą łagodnego, osobistego żalu, i niektóre powiastki, opiewające bądź dawniejsze podania ludu, jak Studnia kochanków, bądź potoczne zdarzenie teraźniejszości, jak Okulice. Jedne i drugie są z prawdziwie niewieścim wdziękiem pisane i znamionują istotny talent. Niemasz tam prawie zwrotki, którąby nie była wyrazem najrzewniejszego uczucia, i któraby też zarówno rzewnie nie przemówiła do — czytelniczki. Bo dla czytelników jestto cokolwiek zanadto mleczny, słodkawy pokarm, który ich nie tak łatwo poruszy; ale też sama 17letnia autorka z roku 1835, nie mogła oczywiście pomyśleć o tém, i śpiewając swoje ładne dumania, śpiewała je dla siebie i dla tych, którym równie bolesnotkliwie serce pod gorsetem albo i frakiem bije. Ztąd też my inni, wybrydni krytykowie i czytelnicy nie mamy nawet prawa przystępować z ciężkim recenzenckim cepem do wymłacania pożytecznego ziarna z tych delikatnych kwiatków, lecz skoro one nie są kąkolem, cieszymy się niemi, jak owym tam bławatem który w bruzdach kmiecego żyta na wianki dla dziewcząt rośnie. Tych zaś bliźnich serc, dla których mianowicie pisma pani Goczałkowskiéj są przeznaczone, nie możemy lepiéj o piękności jéj uczuciowych tworów przekonać, jak przytaczając na próbę którykolwiek ustęp z jéj miłych wierszów, n. p. następujące zwrotki z Pożegnania wioski rodzinnéj:

Tu wśród kochanéj wzrastałem rodziny,
W wspólnym udziele szczęścia i niedoli,
Jakby w zaciszu cienistéj krzewiny
Latorośl dzikiéj topoli. —
Żegnam cię żegnam góro ukochana
Z szczytem brzozowem, gdzie wyższa nad światy
Siedziałam często, okiem niedojrzana,
Strojąc mój umysł w ideałów kwiaty. —
Mijały błogo dziecinne me lata,
A dusza w lubych wzrastała marzeniach,
Wzrosła nad poziom niniejszego świata,
Spadła — i tonie w przeszłości wspomnieniach —
Kolebko luba!... Wdzięczne serce moje
Lepiéj się tobie wywiązać nie może,
Jak błagać nieba żeby niwy twoje
Ciągléj swobody oświecały zorze! — —

Takąż samą rzewnością i prostotą odznaczają się wszystkie utwory pod oddziałem: poezyje. Zawarte w ostatnim oddziele pieśni ewangelijne, są również piękne; ale ponieważ podobne pieśni, mając być najwznioślejszym ludzkiéj duszy wyrazem, bo wyrazem religijnego natchnienia, więcéj też niż zwykłego uczucia wymagają, przeto pomimo swoje zalety, zdały one się nam niższémi od poezyji poprzedniego oddziału. Największéj jednak siły twórczości wymagał umieszczony na czele tegoż tomiku dramat: najsłabiéj też został wykonanym. Wątpię aby on nawet u jakkolwiek pobłażającéj czytelniczki upodobanie mógł znaleść. Lecz i zkądże dziewicze pióro autorki ujęło się kreślić tak niegodne charaktery, jak owe najczynniejszego bohatera téj sztuki hr. Alfonsa i jego służalca Toma — ? — charaktery i stosunki, które nasza młoda pisarka zna chyba tylko z romansów. — Żałujemy szczerze téj pracy, gdyż obok chybionych obrazów niesłychanie złych ludzi jak Alfons, Tom, i niesłychanie dobrych jak o. Celeslyn, Wanda, Maryja — postrzegamy dość trafne rysy niektórych zwyczajnych postaci towarzystwa i życia, jak n. p. owéj poczciwéj Francuzicy, młynarza i jego żony, — co nam pozwala wnosić, iż gdyby pani Goczałkowska chciała zająć się malowaniem mniéj romantycznych a więcéj w sobie prawdy mających obrazów z życia, takowe bez wątpienia wieleby się jéj powiodły. Jak wiadomo po-

siadają kobiety rzadki talent bystrego dostrzegania, który wszelkim ich opisom podróżowym tyle wdzięku nadaje. Nie myślemy przeto wysyłać nasze piszące damy w daleką drogę, lecz tuż około nich leżą nieznane jeszcze kraje ich własnéj ojczystéj ziemi, są jeszcze nieopisane a tak piękne rodzinne miejsca i okolice, mieszka lud rolniczy, daleko więcéj nam obcy niżli górale szkoccy lub zbójcy kalabryjscy, kryją się po tych dworkach i dworach, charaktery osobliwsze od wszystkich oryginałów angielskich, i zachowują się wreszcie zwyczaje, nałogi, obrzędzy, ktore tylko wiernie skreślić potrzeba, aby się z tego najzabawniejsze, bądźto już dramatyczne, bądź powieściowe, bądź czysto opisowe szkice złożyły. My wiemy dobrze iż pani G. posiada rzadkie do tego usposobienie; a pani G. czyż nie znajduje, iżby to było najstósowniejszém polem dla kobiecego pióra — zwłaszcza gdy wiosenna pora poetycznéj tęsknoty minie —?

Lecz czemuż wydanie drukarskie tak niepoprawne? Pełno wszędzie najgrubszych błędów, które nie zawsze są drukarskiemi. Na każdy wypadek powinnaby nowa, przedsiębiorcza drukarnia Pisza postarać się o większą poprawność korekty, gdyż do niejto należy poprawiać ortografijne usterki rękopismu. Wypada zaś tembardziéj nastawać nato, ponieważ podobne upowszechnianie błędnéj pisowni większą nieraz publiczności szkodę wyrządzić może, niż całe dziełko pożytku jéj przyniesie.

PROCLAMA.

Notarialna obligacya realna magazyniera i pocztmistrza Jana i Ludwiki z domu Kruse, małżonków Ritter z Nakła, wystawiona w Bydgoszczy na dniu 7. mies. Grudnia 1820. r. wraz z wykazem hipotecznym d. d. Piła dnia 10. m. Stycznia 1825. r. na pierwiastkową summę kapitalną Talarów 4800 i Talarów 1020 procentu zaległego, którą dla Depozytu jeneralnego zeszłego Sądu Ziemiańskiego Bydgoskiego w księdze hipotecznéj Rub. I.I. Nr. 3. i 4 gruntów w Nakle pod Nr. 6 incl. 9. położonych, zaintabulowane, z któréj ale późniéj przez dokument oddzielny summa kapitalna Talarów 1066. sgr. 7. fen. 8. odłączoną została; zaginęła podobno.

Wszyscy więc ci, którzy do wyżéj rzeczonego instrumentu hipotecznego albo też do summ samych z niego pochodzących Tal. 3633. sgr. 22. fen. 4. i resp. 1020 Tal. jako właściciele, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni lub listowni pretensye jakowe mieć mniemają, zapozywają się niniejszém, aby pretensye swoje najpóźniéj w terminie

dnia 16. Maja 1845.

o godzinie 10téj zrana w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych przed Ur. Assessorem Sądu Głównego Ziemiańskiego Schneider zameldowali, albowiem w przeciwnym razie z takowemi prekludowanemi, instrument wywołany, amortyzowany i na wniosek dłużnika wspomniona pozycya hipoteczna w księdze hipotecznéj wymazaną zostanie.

w Łobżenicy dnia 27. Grudnia 1844.

Król. Sąd Ziemsko-miejski

Une Demoiselle qui ne parle qu' Allemand et François, et qui peut instruir l'Anglais comme les élémens de la music, cherche une place de Gouvernante. L'adresse est: »M. poste restante, Posen.«

Tryki z czystéj krwi i wyrosłego gatunku są na sprzedaż w Polwicy pod Zaniemyślem.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 3. Marca 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{6}$	$99\frac{2}{3}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$93\frac{3}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{8}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{2}$
» » W. X. Poznańsk.	4	$104\frac{1}{2}$	104
» » dito	$3\frac{1}{2}$	98	$97\frac{1}{2}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{3}$	$100\frac{1}{8}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$	—
» » Szlązkie	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{7}{12}$	$11\frac{1}{12}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	$184\frac{1}{2}$	$183\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$153\frac{1}{2}$	$152\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$102\frac{1}{2}$	102
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	106	105
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$99\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	$96\frac{1}{2}$	$95\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Reńskie	4	$99\frac{1}{4}$	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szlązkiéj . .	4	$125\frac{1}{2}$	—
» » dito *Lit. B.* .	—	116	115
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	136	135
« » Magdeb.-Halberst	4	—	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	$119\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	$142\frac{1}{2}$	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 3. Marca. 1845. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	1	6	—	1	12	—
Zyta . dt.	1	—	—	1	1	6
Jęczmienia dt.	—	23	—	—	26	—
Owsa . dt.	—	17	6	—	18	6
Tatarki dt	1	—	—	1	2	6
Grochu . dt.	1	5	—	1	7	6
Ziemiaków dt.	—	7	—	—	8	—
Siana cetnar	—	23	—	—	24	—
Słomy kopa	5	25	—	6	5	—
Masła garniec	1	15	—	1	22	6